

Anna Blacha, *Moje wierszowanie*, Stowarzyszenie Jeszcze Żywych Poetów, Zielona Góra 2008, 27 s.

Jak często zastanawiamy się nad czasem? Pochłonięci codziennymi sprawami, z wypełnionymi po brzegi kalendarzami biegamy z miejsca na miejsce, chcąc jak najszybciej załatwić miliony swoich niecierpiących zwłoki spraw. W tej gonitwie codzienności nie zdajemy sobie sprawy, że przecież dzień, który właśnie zaczęliśmy, zaraz się skończy i nigdy już nie będziemy mieli możliwości do niego powrócić. Zajęci tak bardzo, że nie jesteśmy w stanie realizować swoich pragnień, odkładamy marzenia do szuflady, „na potem”. Wierząc, że to „potem” nadejdzie. Cóż, wiara w nieśmiertelność to przecież domena młodości. Po lekturze wierszy poetki Anny Blachy to właśnie temat upływającego czasu zakorzenił się w mojej głowie.

Anna Blacha, członkini Stowarzyszenia Jeszcze Żywych Poetów, urodziła się 5 maja 1941 roku w Strzelcach pod Grodziskiem Wielkopolskim. Po tym, jak przeszła na emeryturę z biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego, mogła oddać się w pełni swojej pasji, którą jest pisanie wierszy i wspomnień. Jej liryki publikowane są na łamach miesięcznika „Nad Odrą”. W 2008 roku został natomiast wydany zbiór utworów poetki pt.

Moje wierszowanie

Spojrzenie na świat oczami kobiety dojrzałej. Kobiety, która już za niczym nie musi gonić, nie musi się spieszyć. Załatwiła już wszystkie ważne sprawy, teraz nadszedł dla niej czas na delektowanie się życiem. Czas na przekazanie swej życiowej mądrości młodszemu pokoleniu. To właśnie takie echa wybrzmiewają z wierszy Anny Blachy. Podmiot liryczny jej wierszy nie tyle planuje przyszłość, co wspomina przeszłość, pielęgnując, aby nieubłagalny upływ czasu nie zatarał śladów pamięci. Z zamieszczonych w tomiku liryków wyłania się postać osoby spełnionej, pogodzonej z życiem, świadomej jego zarówno jasnych, jak i ciemnych stron. Poetka nie buntuje się. Okres „burzy i naporu” już dawno osiągnął w jej życiu swój kres. Po latach walki o przetrwanie w niełatwym świecie pełnym pułapek wie już, że nierzadko na wiele sytuacji nie mamy żadnego wpływu. Choćbyśmy ze wszystkich sił próbowali coś zmienić, często nie mamy żadnych szans, gdyż taki, a nie inny jest nasz los. „Bunt... po cóż... któż to wie / Co będzie nagrodą, a co karą...” – podmiot liryczny jest świadomy, że czasem to, co uważamy za największe zło, okazuje się być dla nas dobre. Rozumie, że nie zawsze my sami mamy rację, że niejednokrotnie warto posłuchać kogoś bardziej doświadczonego, że jego rady mają sens.

Chociaż poetka wie, że nie uchroni młodszych przed błędami życiowymi, stara się jednak dać młodszemu swego rodzaju lekcję. Zakazy i nakazy tylko pozornie mają negatywny wydźwięk. Upływający czas ukazuje nam, że gdybyśmy tak uparcie nie dążyli do postawienia na swoim, często więcej byśmy zyskali niż stracili. Ona „już dorosła do zakazów i poświęceń na rzecz innych”. My także do tego dorośniemy, lecz każdy z nas w swoim czasie.

W swoich wierszach Anna Blacha zwraca uwagę czytelnika na drugiego człowieka i jego nieocenioną rolę w naszym życiu. Przedstawia samotność jako największego ludzkiego wroga. Pyta, czym bylibyśmy bez innych ludzi, jak ukształtowałyby się nasza osobowość, gdybyśmy byli pozbawieni drugiej pary rąk, ciepłego spojrzenia, głosu, wypowiadającego słowa pociechy. Z drugiej strony poetka stara się nas uświadomić, że sami jesteśmy kowalami swojego losu i chociaż rady innych są cenne, nigdy nie powinniśmy ślepo, bez refleksji wykonywać czyichś poleceń. Autorka wierszy zdaje sobie jednak sprawę, jak trudne jest to ważne zadanie. Przyznaje, że sama popełniła w życiu wiele błędów i prosi Boga o przebaczenie, wierząc w jego

miłosierdzie. Uływający bezlitośnie czas sprawił, że do wielu kwestii nie da się już powrócić. Choć te jakże dojrzałe liryki świadczą o mądrości życiowej poetki, warto zwrócić uwagę, że pod żadnym pozorem nie próbuje ona wykreować się na osobę wszechwiedzącą. Pobrzmiewają tu echa sokratejskiej myśli „Wiem, że nic nie wiem” – wiem, że nigdy nie będę w stanie osiąść wiedzy absolutnej. I to właśnie świadczy o owej dojrzałości autorki *Mojego wierszowania*

. Utwory są wręcz przepełnione pytaniami retorycznymi, na które tak trudno znaleźć odpowiedź. Uświadomienie sobie popełnionych błędów, zakończonych definitywnie rozdziałów, zamkniętych nieodwołanie drzwi, nigdy nie jest proste. Jest jednak konieczne, aby móc zacząć nowe życiowe etapy. Mimo różnorodności i trudności świata autorka stara się zachęcić odbiorcę jej liryków do walki z codziennością, dodać mu odwagi w zmaganiu się z każdym dniem. Sama stara się pamiętać i dobre, i złe chwile, bo przecież każda z nich ukształtowała jej teraźniejszą osobowość. Choć zna swoje błędy, nie ma do siebie pretensji o te wszystkie sytuacje, w których postąpiła źle. Wie, że najważniejsze jest dobre wykorzystanie czasu, który jej pozostał.

Tomik Anny Blachy *Moje wierszowanie* to przykład liryki refleksyjno-filozoficznej, przepełnionej mądrymi przemyśleniami autorki, cechującej się pokorą wobec świata i Boga, dostrzegającej piękno barw i blasków. Dającej nam, czytelnikom, odwagę, wiarę, nadzieję. Ze wszech stron wołającej do nas:

Carpe diem!

Monika Derczyńska